

Jerzy J. Kolarzowski

DEFINICJA I FUNKCJE POLITYKI KRYMINALNEJ W PRACACH BRONISŁAWA WRÓBLEWSKIEGO

GENEZA NAUKOWEJ POLITYKI PRAWA

Pozytywizm był tym kierunkiem filozoficznym, który głosił metodologiczną jedność wiedzy naukowej. Chciał objąć naukową refleksją wszystkie te zagadnienia, które wcześniej nie stanowiły przedmiotu zainteresowań badawczych. Pozytywizm w swych filozoficznych założeniach podał zarazem metodologiczne reguły możliwe do stosowania w różnych dziedzinach badań. Jako samoistna metodologia — pozytywizm — stawiając ostro kryteria naukowości w humanistyce przyczynił się do ukształtowania różnorodności i wizerunku nowych dyscyplin naukowych.

W okresie tzw. drugiej fali pozytywizmu (empiriokrytycyzm) nastąpiło wyodrębnienie się z filozofii takich dyscyplin humanistycznych, jak: socjologia i psychologia. Nauki te osiągnęły samodzielność, ustaliły swój zakres, wypracowały własne metody i podstawy teoretyczne. Inaczej politologia, która również oddzieliła się od filozofii, ale nie jako dyscyplina łatwa do samookreślenia. Część jej składników przeszła do wyodrębnionych nauk społecznych¹. I tak politologia została wprzęgnięta w problematykę prasoznawstwa, ekonomii politycznej, historii (instytucji i poglądów) oraz socjologii. Ta nie samodzielność nauki o polityce spowodowała, że rozwijała się ona, towarzysząc kolejnym zwrotom europejskiej myśli pozytywistycznej. Zapoczątkowane zostały badania, które wskazywały na związek między polityką, prawem i innymi wartościującymi porządkami normatywnymi, głównie w płaszczyźnie etycznej i teoriopoznawczej. W swej początkowej fazie stanęły one wobec dylematu trudnego do rozwiązania, grzęznąc w metodologicznej niejednoznaczności. Gdy przyjęto, że tzw. nauka o polityce jest wiedzą normatywną, tak jak np. etyka — okazało się, że nie można jej utożsamić z przedmiotem poznania, to znaczy z normatywnym porządkiem, który pragnie opisywać². Dzieje się tak dlatego, ponieważ termin „polityka” nie oznacza jedynie opisowego pojęcia polityki jako szczególnej aktywności ludzkiej. Każdorazowe użycie tego terminu zawiera *explicite* ważną ocenę. Wiedza przestaje być wiedzą, skoro chce nie tylko opisywać, ale i oceniać, jaka aktywność ludzka jest, a jaka nie jest działalnością polityczną oraz jaką sama polityka być powinna.

¹ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983, s. 135.

² F. Ryszka, *Nauka o polityce*, Warszawa 1984, s. 140.

W połowie XIX w. pojawiły się, niezależnie od siebie, dwa samodzielne nurty myśli prawniczej: polityka kryminalna i naukowa polityka prawa. Po wyodrębnieniu się grupy nauk politycznych uznano politykę kryminalną za gałąź generalnej polityki prawa.

Sformułowana przez R. Iheringa doktryna „walki o prawo”³ oraz zaproponowana przez L. Petrażyckiego emocjonalna teoria prawa — to dwie doktryny polityczno-prawne, które w końcowym okresie XIX w. przyczyniły się do lepszego zrozumienia prawa.

Doktryna Iheringa mimo swego znaczącego potencjału aksjologicznego pozostała w kręgu rozważań filozoficznych ze względu na brak odpowiedzi na pytanie o prawomocność władzy politycznej, w imieniu której są uchwalane ustawy, podejmowane decyzje administracyjne, a w sądach zapadają wyroki.

Petrażyckiemu nie wystarczyło stworzenie filozoficznej doktryny polityczno-prawnej. Chciał w duchu pozytywistycznym być twórcą naukowej teorii polityki prawa. Wszyscy ci, którzy poszli za koncepcją Petrażyckiego, uznawali konieczność istnienia naukowej polityki prawa. Jednakże kwestia naukowej polityki prawa w wersji podanej przez Petrażyckiego nie przez wszystkie ośrodki naukowe została zaakceptowana.

Emocjonalna teoria prawa była dla Petrażyckiego przesłanką osiągnięcia głównego celu, mianowicie stworzenia polityki prawnej. Miałyby to być dyscyplina, która na podstawie naukowej sformułowałaby postulaty w zakresie doskonalenia prawa. W ramach postulowanej nauki polityki prawa Petrażycki dowodził, iż źródłem wszelkich zasad prawnych, moralnych oraz obyczajowych są ludzkie emocje⁴. Stąd też w rozumnym oddziaływaniu na emocjonalną sferę człowieka upatrywał podstawowy instrument uspołecznienia gatunku ludzkiego i zarazem doskonalenia stosunków międzyludzkich w duchu bezinteresowności.

W okresie pracy zespołu przygotowującego niemiecki kodeks cywilny BGB Petrażycki podał powszechnie później przyjęte kryterium rozróżniające normy prawne od etycznych. Norma etyczna nakłada tylko obowiązek, nie przyznając jednocześnie żadnych uprawnień podmiotowi. Norma prawna natomiast ma charakter obustronny — określa wzajemność powinności tak w zakresie obowiązków, jak

³ „Walka o prawo toczy się pomiędzy państwem i popierającymi je organizacjami z jednej a organizacjami dążącymi do reform lub do zmian w charakterze państwa z drugiej strony. ...Odbywa się ona na wszystkich płaszczyznach, a więc w dziedzinie stanowienia prawa, podejmowania decyzji administracyjnych i decyzji sądowych”. Zdaniem Iheringa: „...walka o prawo obejmuje jako niezwykle ważny składnik walkę o prawa jednostki, będącą płaszczyzną politycznych zmagania demokratycznych sił społecznych z siłami antydemokratycznymi... «Walka o prawo» od strony organizacji znajdujących się w częściowej lub zasadniczej opozycji w stosunku do państwa nie jest jedynie walką o zmiany w prawie, lecz o to, by tzw. samoograniczenie się państwa przez prawo nie było fikcją, lecz rzeczywistością. Jest sprawą o wielkiej politycznej doniosłości, aby to co w «walce o prawo», w tym o prawa jednostki zostało uzyskane, było faktycznie realizowane” (R. Ihering, *Der Kampf ums Recht*, Wien 1872 — referowane w: K. Opalek, *Zagadnienia teorii...*, s. 267 i n.).

⁴ Por. także opracowane przez dr L. Gawora hasło: *Petrażycki w Słowniku etycznym* (red. S. Jedynak, Lublin 1990, s. 184).

i w zakresie uprawnień⁵. Rozróżnienie norm etycznych od prawnych jest bardzo czytelne właśnie na gruncie prawa cywilnego. Sens tego rozróżnienia zaciera się rozpatrywany z perspektywy prawa karnego. W tej gałęzi prawa istnieje trwały związek między normami moralnymi, a normami prawnymi. Sam Petrażycki w mniejszym stopniu interesował się problematyką karania. Sądził, że jest to zjawisko godne przebadania przez antropologów na gruncie prawa zwyczajowego.

W takim układzie zagadnień, według Petrażyckiego, naukowa polityka prawa chce być podobna do wiedzy przyrodniczej, z tą zasadniczą różnicą, że traktuje o polityce nie tylko „takiej, jaką ona jest” (tę faktografię zostawiając po większej części dyscyplinom historycznym), ale ma naturalną skłonność, aby zajmować się polityką taką, „jaką być ona powinna, słuszna lub dobra”⁶. Teoria Petrażyckiego, mając charakter integracyjny, dąży do zastosowania w badaniach nad prawem wyników takich dyscyplin, jak psychologia, socjologia, ekonomia polityczna, etyka, logika i metodologia nauk. Sam Petrażycki niewątpliwie wzbogacił wymienione dyscypliny swoimi nowymi, oryginalnymi koncepcjami⁷.

Teoria Petrażyckiego stanowiła — wbrew swej jednostronności psychologicznej — punkt wyjścia współczesnego, wieloaspektowego badania prawa na różnych płaszczyznach (językowo-logicznej, psychologicznej, socjologicznej, ewentualnie także aksjologicznej). Te potencjalne możliwości ujawniły się szczególnie u następców Leona Petrażyckiego. W Polsce międzywojennej najważniejszymi ośrodkami myśli filozoficznoprawnej były Warszawa, Kraków, Wilno i Poznań. Jak pisze K. Opałek w trzech pierwszych miastach znaczenie teorii Petrażyckiego było wyraźne, w czwartym zaś psychologiczna teoria prawa była zwalczana. W Wilnie — do 1929, a potem w Krakowie działał wybitny uczeń Petrażyckiego z czasów petersburskich, Jerzy Lande (1886-1954). W kręgu wileńskim występowało kilku innych młodszych uczniów Petrażyckiego, wśród których największą rolę odgrywali S. Frydman, B. Wróblewski i J. Zajkowski. W ośrodku wileńskim — pisze Opałek — doceniano rolę teorii Petrażyckiego, ale analizowano ją krytycznie w konfrontacji z amerykańskim realizmem prawnym i z koncepcjami Koła Wiedeńskiego oraz szkoły lwowsko-warszawskiej. Należy także wskazać na silny wpływ w tym kręgu francuskiej szkoły socjologicznej Durkheima.

Bronisław Wróblewski podjął kontynuację dzieła Petrażyckiego, formułując założenia i dezyderaty polityki kryminalnej⁸.

⁵ Tym samym wprowadzone zostało fundamentalne kryterium o powszechnym zastosowaniu, pozwalające rozdzielić prawo od moralności. Rozwiązany został jeden z dwóch najistotniejszych dylematów heglowskiej filozofii prawa.

⁶ F. Ryszka, *Nauka o...*, s. 139. Por. także L. Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968, s. 54 i n.

⁷ K. Opałek, *Zagadnienia teorii...*, s. 11.

⁸ Bronisław Wróblewski urodził się 13 listopada 1888 w Twerze, w Rosji, zmarł 26 sierpnia 1941 w Wilnie; syn Józefa Wróblewskiego i Julii ze Smolechowskich. Studia na Wydziale Prawa UJ, a także w Dorpacie i w Moskwie. W latach 1915-1918 praca w Uniwersytecie Moskiewskim u boku L. Petrażyckiego. W Polsce od roku 1918 pracuje w wydziale prawnym Ministerstwa Spraw

DEFINICJA POLITYKI KRYMINALNEJ BRONISŁAWA WRÓBLEWSKIEGO

W literaturze przedmiotu zakres i metody polityki kryminalnej nie zostały dotychczas ustalone w sposób wyraźny i jednolity. Najbardziej rozpowszechniony jest ogólny pogląd, że polityka kryminalna ma wskazywać skuteczne środki walki z przestępczością lub sposoby jej przeciwdziałania. Sformułowanie „walka z przestępczością” ma charakter ogólnikowy. Pod słowem „przestępczość” prawnicy rozumieją nie tylko sumę przestępstw dokonanych w danym miejscu i czasie, lecz również możliwość, że zachowanie pewnych osób będzie przestępne. W związku z tym omawiana walka rozpada się na walkę z przestępczością stanowiącą fakty dokonane oraz z przestępczością *in statu nascendi*⁹ — pisze Wróblewski.

Rozpatrując problem teoretycznie, pierwszy rodzaj walki sprowadza się bezpośrednio do takiego oddziaływania na przestępcę, by ten w przyszłości nie powtórzył swego zachowania sprzecznego z prawem karnym. Drugi rodzaj polega na niedopuszczeniu do samych faktów przestępstw (policja, alarmy, urządzenia antywłamaniowe, reglamentacja broni itp.) oraz na takim oddziaływaniu na ludzi, aby przestępstw nie popełniali, wreszcie na usuwaniu, neutralizowaniu czynników warunkujących lub sprzyjających krzewieniu się przestępczości. W praktyce obydwie nurty walki z przestępczością bywają połączone.

Każdy z wymienionych rodzajów walki z przestępczością musi się opierać na pewnej wiedzy o zwalczanym zjawisku i o działaniu podejmowanych środków. Nie można usuwać, zmieniać, likwidować czynników warunkujących przestępczość, jeśli nie zostało ustalone, co stanowi takie czynniki, pisze Wróblewski. „Dotychczasowe badania w tej dziedzinie prowadzone przez socjologię, psychiatrię, psychologię i biologię kryminalną obaliły prostolinijne twierdzenia szkoły antropologicznej oraz kierunku socjalistycznego w prawie karnym: przestępstwo nie jest warunkowane przez osobę przestępcy, ani nie jest warunkowane przez czynniki «zewnątrzne»”¹⁰. Zanegowanie twierdzeń antropologii kryminalnej i kierunku wąsko socjali-

Wewnętrznych. W roku akademickim 1921/1922 obejmuje katedrę prawa karnego na Wydziale Prawno-Społecznym Uniwersytetu im. Stefana Batorego, którą kieruje do 1939 r. Opublikował: *Przestępstwo tłumu* (1922), *Wstęp do polityki kryminalnej* (1922), *Penologia — socjologia kar* (1925), *Zarys polityki karnej* (1928), *Potrzeby kryminologii* (1929), *Ujednostajnienie prawa karnego* (1929), *Uwagi do projektu polskiego kodeksu karnego* (1931), *Studia z dziedziny prawa i etyki* (1934), wspólnie z W. Świdą *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej* (1939), *Język prawny i prawniczy* (1946). Redaktor antologii: *Ogólna nauka o prawie* (t. I-II, 1936-1938). Członek polskich i zagranicznych towarzystw naukowych: Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Prawniczego im. I. Daniłowicza, Warszawskiego Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego, Association International du Droit Penale. W latach 1936-1939 w zarządzie wileńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

⁹ B. Wróblewski, hasło: *Polityka kryminalna*, w: *Encyklopedia prawa karnego*, t. III, s. 1341(85).

¹⁰ Tamże.

stycznego stanowią istotną zdobycz nadającą kierunek badaniom, które w sposób ostrożny, unikając zbyt szybkich uogólnień, starają się poznać przede wszystkim samych przestępców oraz zbadać te warunki życia, które sprzyjają popełnianiu przestępstw. Wiedza o skuteczności zastosowanego środka nie jest nigdy pewna i nie może legitymować walki z przestępczością indywidualną i z przestępczością w ogóle. Żaden środek prawa karnego nie działa na zasadzie prostego związku przyczynowo-skutkowego. Każdy ze środków użytych przeciwko popełnionemu przestępstwu, a zastosowany bądź do osoby przestępcy, bądź do czynników sprzyjających krzewieniu się przestępczości — łączy się w większym lub mniejszym zakresie z szeregiem faktów społecznych i rzutuje na dziedziny, które wydawałoby się nie mają żadnych związków ze zjawiskiem przestępczości, np. kara śmierci często stosowana da niewątpliwie w wyniku spadek przestępczości danego rodzaju, doprowadzi jednak do stopienia moralnego wśród społeczeństwa — wielokrotnie czytamy u Wróblewskiego. *Credo* profesora brzmi: „...polityka kryminalna oparta na zadaniu bezpośredniego i bezwzględnie zwalczania przestępczości nie może uchodzić za politykę dobrą”¹¹. Samo więc zwalczanie przestępczości musi być oparte na jakimś wyższym ideale życia społecznego, któremu byłyby podporządkowane zadania prawa karnego. Za taki cel można uważać dążenie współczesnych państw cywilizowanych do wzrostu materialnego poziomu życia i jednoczesnego rozwoju kulturalnego społeczeństwa. Przy takim horyzoncie polityki kryminalnej w jej zakres wchodzi wszelkie sprawy mające bezpośredni związek ze zwalczaniem przestępczości, bez względu na to, czy będzie to akcja społeczna, czy państwowa. Z uwagi na to, że główną, jeśli nie wyłączną rolę w zwalczaniu przestępczości ogrywa prawo karne, rozwój polityki kryminalnej ogranicza się do opracowywania polityki karnej, która stanowi część tej pierwszej. Natomiast sama polityka karna, zdaniem profesora Wróblewskiego, nigdy nie powinna spełniać ani nie powinna starać się realizować żadnego ideału społecznego, prawnego czy politycznego. Taką funkcję ideologizującą można zacząć uwzględniać dopiero przy globalnej polityce kryminalnej. W ten sposób zadania węższej polityki karnej zostają ograniczone do przystosowania konkretnych kar kodeksowych oraz środków zabezpieczających i podania wskazań ich zastosowania w reakcji na konkretne przestępstwo¹².

Polityka kryminalna, według różnych uczonych, miała dwa zakresy: wąski, ograniczający się do dyrektyw dla wymiaru sprawiedliwości — przez Wróblewskiego nazywana polityką karną; i szerszy, związany z całokształtem działalności państwowej, grupowej (sąsiedzi, korporacje zawodowe) oraz społecznej, będącej reakcją na zjawisko zagrożenia przestępczością.

Wróblewski marginalizował ten podział, twierdząc, że ma on głównie akademicki charakter. W zwalczaniu przestępczości są potrzebne zsynchronizowane działania policji, prokuratorów, sędziów śledczych, składów sędziowskich, służby więziennej i nadzoru penitencjarnego. Te wyżej wymienione służby nie działają

¹¹ Tamże.

¹² B. Wróblewski, *Zarys polityki karnej*, Wilno 1928.

w jednakowym kierunku. Pod koniec życia pisał: „...pomijając nawet względy natury prawniczej można z góry przewidzieć, że zachodzi tu coś wadliwego. Jeżeli ustawodawca chce poprawić przestępcę, sędzia zaś dąży do zastraszenia ogólnego, a wykonujący wyrok do sprawienia skazanemu jak największej dolegliwości, to przedstawiony stan faktyczny jest zaprzeczeniem racjonalnego postępowania z przestępcą”¹³. Następnie zapytuje o możliwość zmiany istniejącego stanu rzeczy. Ma świadomość, iż same wezwania skierowane do sędziów, aby „...nie myśleli inaczej niż normodawcy”¹⁴ i aby te samego reguły wiązały wykonawców wyroków sądowych, nie dają żadnych wyników. Na przeszkodzie temu stoi dotychczasowy sposób ujmowania zagadnień kryminologicznych w ustawodawstwie. Osiągnięcie pożądanego stanu rzeczy, polegającego na ujednoczeniu dążeń we wszystkich stadiach wymiaru sprawiedliwości, wiąże Wróblewski z wprowadzeniem przez stanowiących prawo racjonalności naukowej w dziedzinę zwalczania przestępczości. Wróblewski rozróżniał racjonalizację naukową, filozoficzną i przednaukową. Przez racjonalizację wileński Profesor rozumie postępowanie według formuły: „...kara jest tym, lub ma na celu to a to, w takim razie działalność karząca jest tym a tym, lub ma na celu to a to”¹⁵. Jeżeli to wnioskowanie opiera się na intuicji bądź na nie popartym badaniami doświadczeniu życiowym, wówczas autor *Penologii* mówi o racjonalizacji przednaukowej. Jeżeli zaś tego typu myślenie ma poparcie w danych weryfikowalnych empirycznie i korzysta ze wskazań nauki jest racjonalizacją naukową, zaś filozoficzną, gdy opiera się na argumentach dostarczanych przez nurty i spekulacje filozoficzne. Następnie Wróblewski stwierdza brak racjonalizacji naukowej w praktyce sądów karnych końca lat trzydziestych. Na poparcie swej tezy ma świeże wówczas wyniki ankiety przeprowadzonej przez Zakład Prawa Karnego Uniwersytetu Stefana Batorego w latach 1938-1939. Wynika z niej, że: po pierwsze: sędziowie sądów karnych mają w praktyce z góry niechętny stosunek do nauk kryminologicznych; po drugie: w swej pracy na co dzień posługują się przeważnie racjonalizacją filozoficzną i przednaukową. Według przeprowadzonej ankiety bardzo duży wpływ na orzekanie sędziów miała ich dotychczasowa praktyka dotycząca obserwowanego wpływu kary na przestępcę i przestępczość. O sposobie poruszania się w granicach swobodnego uznania pozostawionego przez kodeks decydował więc niejednokrotnie staż pracy i zawodowa rutyna¹⁶. Analizując z kolei system więzienny, profesor Wróblewski słusznie zauważa, iż w każdej prawie rzeczywistości ma on charakter zastany w stosunku do nowo opracowywanych i ogłaszanych przez władzę lub przyjmowanych przez zwierzchnie ciała przedstawicielskie ustaw kar-

¹³ B. Wróblewski, *Naukowa racjonalizacja w prawie kryminalnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1939, z. 3, s. 268.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 266.

¹⁶ B. Wróblewski, W. Świda, *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej*, Ankieta, Wilno 1939. Por. B. Wróblewski *Sprawność i kultura umysłowa sędziów*, Rocznik Prawniczy Wileński, 1939.

nych. Stąd tradycyjnie każdy system penitencjarny opiera się nade wszystko na założeniach klasycznie filozoficznych, nie zaś na ściśle naukowych.

Profesor Wróblewski miał nadzieję na zmianę tego stanu rzeczy. Pisał: „...klasyczna szkoła prawa karnego utraciła swoje wpływy i ustępuje miejsca pozytywnej — różnych postaci. Każda zaś szkoła pozytywna sprzyja wprowadzaniu naukowych racjonalizacji na teren prawa kryminalnego. O wspomnianym kierunku świadczy i to, że wykonywanie kar zyskuje coraz to większe znaczenie i podejmowane są usiłowania, aby ustalić łączność pomiędzy władzą orzekającą a wykonywującą [orzeczoną] karę”¹⁷.

Bronisław Wróblewski żył i tworzył w momencie powstawania i krzepnięcia nowych gałęzi wiedzy jakimi były polityka karna, polityka kryminalna¹⁸ i kryminologia. Autor *Penologii* niestety nie rozważył stosunku samej kryminologii — będącej nauką usiłującą zgłębić istotę zjawisk przestępczych — do polityki kryminalnej. Opierając się na autorach angielskich, postulował wprowadzenie do socjologii szczegółowej specjalności — penologii — socjologii karania¹⁹. Postulat ten po II wojnie światowej nie przyjął się i został zarzucony zarówno wśród autorów państw kontynentalnej Europy, jak i w krajach anglosaskich. Na miejsce penologii możemy się spotkać w literaturze z określeniem — „nauki penalne”. Terminem tym oznacza się dziś ogół dyscyplin związanych z badaniem prawa karnego i walką z przestępczością.

Mimo że ustalenia terminologiczne mogą się wydawać drugorzędne, to jednak sprawdziły się przewidywania i oceny Profesora o niemożności wielu ustaleń w omawianym zakresie nauk penalnych. Wynikają one ze swoistego charakteru samego prawa karnego, jego nielinearnego rozwoju, dalekiego od oczywistych recept i opartego na kompromisach.

BRONISŁAWA WRÓBLEWSKIEGO KRYTYKA DOTYCHCZASOWYCH ZAŁOŻEŃ POLITYKI KRYMINALNEJ

Wróblewski uważa, że teorie kary dotychczas formułowane przez kryminologów są błędne, ponieważ opierają się na pojedynczych, wąsko rozumianych celach, których nie muszą uzasadniać. Teorie te konstruowano w formie potwierdzenia stanu pożądanego lub zaprzeczenia stanom niekorzystnym, rozpatrywanym z punktu widzenia ustawodawcy.

¹⁷ B. Wróblewski, *Naukowa racjonalizacja...*, s. 266.

¹⁸ B. Wróblewski, *Wstęp do polityki kryminalnej*, Wilno 1922; B. Wróblewski, *Zarys polityki karnej*. Porównanie tych dwóch książek ukazuje rozwój myśli Profesora od przesłanek czysto filozoficznych do praktycznych wskazań dla prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości.

¹⁹ Por. *Penologia — socjologia kar*, Wilno 1925, t. I, s. 12-15.

Wróblewski dokonuje krytycznego przeglądu dotychczasowych koncepcji polityki kryminalnej. Wykazuje postawę łączącą w sobie elementy socjologizmu z podejściem neoklasycznym. Nie jest być może w swym myśleniu tak bardzo nowatorski, jak np. radykalni kryminolodzy lat sześćdziesiątych naszego wieku. Jednak dzięki takiemu stanowisku Wróblewski z jednej strony unika wszystkich pułapek podejścia radykalnego, z drugiej zaś redukuje racjonalizację metafizyczną kar do antropologicznego ich uzasadnienia i rozpoznawalnych dyrektyw etycznych.

Oparta na pojedynczych założeniach polityka kryminalna okazuje się tak dalece niewystarczająca, iż nietrudno jest wykazać jej poszczególne słabości²⁰.

1. Zdaniem części kryminologów idea kary, jak i sama kara, nie powinna mieć nic wspólnego z zasadą odwetu. W opinii Wróblewskiego nie może być bardziej błędnego mniemania na temat kary. Odwet nie jest ani celem, ani funkcją kary — jest natomiast jej istotą. Bez względu na to, jaki jest zamysł stosujących karę, zawsze jej istotą będzie odwet. Ci, którzy będą jej podlegać, zawsze odczują w swym cierpieniu element odwetu. Twierdzenie, iż kara nie powinna być odwetem, jest równoznaczne z określeniem, że kara nie powinna być karą — pisze Wróblewski. Istotą odwetu tłumaczy zatem zasada, według której u podstaw każdego porządku społecznego leży logiczne rozumowanie nakazujące odpłacać za dobro — dobrem, i tłumaczące odpłacanie złem — za zło. W toku rozwoju cywilizacyjnego można prześledzić proces polegający na wdrożeniu aksjologicznego poziomu samoświadomości społeczeństw. Pierwszym krokiem miłowego postępu była zasada talionu, gdyż wprowadzała zasadę równorzędności. Drugim było chrześcijaństwo, które postulując miłość nieprzyjaciół, co w praktyce społecznej odzwierciedliło się w minimalizacji reakcji negatywnej na zło. Są teoretycy, którzy twierdzą, iż to właśnie ów wysoki poziom etyczny, nakazujący częściej niż w innych cywilizacjach wybaczać krzywdy doznane od nieprzyjaciół, przyczynił się do osiągnięcia cywilizacyjnego rozwoju Europy²¹.

2. U wielu teoretyków prawa można spotkać opinię, iż celem kary powinno być utrzymanie autorytetu prawa. Konsekwencją takiego rozumowania jest nieuchronność kary w każdym przypadku naruszenia przepisu wyposażonego w sankcję bez względu na skutki moralne i materialne poniesione przez społeczeństwo. Kara służąca głównie efektowi podtrzymania autorytetu prawa przestaje realizować inne zadania. Tracąc swą efektywność, staje się ślepym narzędziem strażników prawa. Autorytet prawa może być celem kary, ale nie jedynym, lecz tylko w skoordynowaniu z innymi wartościami moralnymi i społecznymi. Utrzymaniu społecznego autorytetu prawa lepiej służy praworządność państwa aniżeli tylko sama interwencja represją w wypadkach naruszenia norm. Poza tym złamanie prawa przez przestępcę stanowi drobny odcinek w życiu prawnopaństwowym. Obrona autorytetu państwa i prawa wyłącznie na odcinku walki z przestępczością może świadczyć o słabości władzy politycznej i o niskim

²⁰ B. Wróblewski, *Wstęp do polityki kryminalnej*, Wilno 1922, s. 187 i n.

²¹ L. Nowak, *Człowiek i ludzie*, „Obecność”, nr 9, Wrocław 1986.

poziomie praworządności społecznej. Społeczeństwa o niskim poziomie akceptacji warunków tak politycznych, jak i ekonomicznych, w których przyszło im żyć, charakteryzuje wysoka wiara w sen surowych kar — dziś określana przez socjologów wysoką punitywnością społeczeństwa. Członkowie takich społeczności mają oderwane i wsteczne poglądy na przestępczość, domagają się krwawych, okrutnych i długotrwałych kar. Przeważnie są za utrzymaniem kary śmierci, zesłania lub banicji.

3. Podobnie jak ochrona autorytetu prawa, tak samo ochrona autorytetu państwa nie może być ani pierwszoplanowym celem, ani podstawą polityki kryminalnej. Dawniej ochrona autorytetu państwa polegała na zapewnieniu bezpieczeństwa osobie panującego i jego rodziny. Następnie autorytet państwa był utożsamiany z pozycją bądź interesem klasy rządzącej (np. arystokracja w przedrewolucyjnej Francji). Wróblewski wyraża opinię, iż na etapie jemu współczesnym można utożsamić ochronę interesu państwa z zapewnieniem wysokiego autorytetu prawa. Równocześnie znamieny jest fakt, iż przestępstwa skierowane przeciw państwu i jego organom stanowią dosyć wąską grupę przestępstw, choć nadal są one zagrożone najsurowszymi sankcjami jakie występują w katalogach kodeksowych kar. Dlatego też postulat ochrony autorytetu państwa nie może być wyłącznym i problematycznie rzeczywistym celem, do którego powinna dążyć kara, przez co upada znaczenie tej przesłanki dla polityki kryminalnej.

4. Bardzo często w wielu publikacjach z dziedziny prawa karnego można spotkać się z opinią, iż zasadniczym celem kary winna być poprawa moralna przestępcy. Wróblewski dyskredytuje ten cel, uważając go za nierealny. Poprawa dorosłego przestępcy wymaga takiego starania, że państwo musiałoby zamienić więzienia na domy wychowawcze, a wymiaru sprawiedliwości oddać w ręce osób świadomych stosowania środków mających na celu umoralnienie skazanych. Sytuacja taka prowadziłaby, zdaniem Wróblewskiego, do pomieszania pojęć prawnego i moralnego wychowania społeczeństwa. Poza tym nie każdy przestępca wymaga poprawy moralnej²². Kara w swej istocie powinna oddziaływać na sferę moralną zarówno przestępcy, jak i wszystkich członków społeczeństwa. Oddziaływanie to nie powinno być jednak głównym celem kary.

5. Stosując prawo wymiar sprawiedliwości stawia sobie jako główne zadanie poprawę prawną (jurydyczną) przestępcy. Sytuacją idealną byłaby trwała poprawa każdego, kto wszedł w konflikt z prawem, i tym samym całkowita likwidacja recydywy. Wróblewski tłumaczy, iż poprawa prawna oskarżonego nie jest potrzebna w każdym wypadku. Istnieje liczna grupa przestępców, którzy w swej psycho-fizycznej osobowości nie mają danych, aby można się było po nich spodziewać powrotu do przestępstwa.

²² Patrz na późniejszą o lat czterdzieści dyskusję dwóch obozów kryminologii skandynawskiej: radykalnego i neoklasycznego (L. Falandysz, *W kręgu kryminologii radykalnej*, Warszawa 1988, zwłaszcza s. 130-147.

Stosowanie do nich kary mającej na celu ich poprawę prawną staje się zupełnie zbyteczne. Konsekwentna realizacja wyłącznie takiego celu karania powinna prowadzić do bezkarności przestępców dających rękojmię niepopelnienia przestępstwa po wtórnie. Tak więc nie jest do pomyślenia konsekwentna teoria kary, zakładająca jako swój główny cel samą poprawę prawną czy nawet w połączeniu z poprawą moralną danego przestępcy.

6. Prasowa publicystyka prawnicza często stwarza wrażenie jakoby, celem kary było zastraszenie zarówno pojedynczego przestępcy, jak i ogółu. W naukowym języku prawniczym owo zastraszenie często określa się terminem prewencji ogólnej. Wróblewski jest zdania, że przestach jako uczucie czy emocja prowadzi człowieka zastraszzonego do utraty energii, inicjatywy i chęci do życia, które są pewnymi wartościami społecznymi²³. Dlatego też strach będąc efektem oddziaływania zostaje usuwany z wychowania i innych dziedzin kształtujących psychikę ludzką. Strach jako podstawowy instynkt stosunków utrzymuje się niekiedy w tresurze zwierząt, był obecny w stosunkach opartych na niewolnictwie. Z drugiej strony zbytnia surowość kary i jej odstrasżająca siła zastosowana na dłuższy czas prowadzi do zobojętnienia moralnego społeczeństwa. Surowość i okrucieństwo zawsze prowadzą do wynaturzonego posłuchu, który w gruncie rzeczy nie jest niczym innym, jak utrwalonym ośpieniem obywateli społecznośc. Jednocześnie trzeba przyznać, że strach jest jednym z istotnych czynników warunkujących efektywność karania w społeczeństwie. Natomiast oparcie polityki kryminalnej na zastraszeniu jest niehumanitarne, niebezpieczne i społecznie szkodliwe.

7. Często spotyka się rozpowszechnione przekonanie, że celem kary ma być unieszkodliwienie, eliminacja przestępcy (prewencja szczególna). Cel ten, któremu w teoriach społecznej obrony nadaje się pierwszorzędne znaczenie, nie jest nowatorskim założeniem. Pierwotnie kara polegała na całkowitym usunięciu przestępcy z grupy społecznej. Starano się nawet o całkowite zatarcie po nim śladów drogą zniszczenia domostwa, zabiciem bliskich krewnych, niewystawieniem grobu. Eliminacja przestępcy jest brana pod uwagę we współczesnych systemach karnych, jednakże cel ten musi być traktowany jako wyjątkowy. Po pierwsze, istnieją przestępcy stanowiący znikome zagrożenie dla społeczeństwa i nie zachodzi konieczność całkowitego czy długoterminowego ich eliminowania. Po drugie, obecne środki karne zmierzające do unieszkodliwienia przestępcy, takie jak: kara śmierci, dożywocie lub długoterminowe więzienie, sterylizacja, są nadmiernie surowe. Kształtowanie polityki kryminalnej sięgające do tak ostatecznych i mało humanitarnych środków wydaje się niesłuszne i społecznie niekorzystne.

8. Często wyrażana jest opinia o węższym i szerszym funkcjonowaniu kary jako szczególnego i ogólnego środka zabezpie-

²³ Patrz B. Wróblewski, *Socjalistyczny kierunek prawa karnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1920, nr 30-31.

czającego. Współczesne systemy karne posługują się represją w sposób wąsko użyteczny. Rozszerzenie stosowania środków kryminalnych o charakterze wychowawczo-humanitarnym natrafia na niezwykle trudności ze względu na: sposób i rodzaj środka zastosowanego oraz koszty takiego przedsięwzięcia. Poza tym oparcie systemu karnego np. tylko na prewencji, z konieczności doprowadzi do niwelacji moralnych wartości i dysfunkcji całego systemu — pisze Wróblewski.

9. Można rozważyć problem, czy celem kary powinna być obrona moralności, prawdy i innych wartości etycznych? Wróblewski, podobnie jak Petrażycki, uważa, że należy rozgraniczyć prawo do moralności. Każda z tych sfer utrzymuje swoją odrębność, operując innymi reakcjami obronnymi²⁴.

Kara wkracza do życia wewnętrznego człowieka i społeczeństwa spełniając zarówno swą ścisłą funkcję karzącą i funkcję pochodną — wychowującą. Funkcjonowanie kary odbywa się więc w dwóch sferach: prawnej i moralnej, przy czym sfera moralna nie może być uważana za samoistną. Istnieje jeszcze inny aspekt rozpatrywanego problemu: stosunki społeczne nie są oparte wyłącznie na moralności, która w znacznym stopniu należy do wewnątrzpsychicznego świata ludzkich uczuć. Regulacja życia społecznego musi być podporządkowana logicznym i ścisłym mechanizmom, przybierającym formę instytucji prawnych. Prawidłowość kary wymaga funkcjonowania na dwóch płaszczyznach: indywidualnej — utożsamianej przez Wróblewskiego z moralną; oraz zbiorowej — utożsamianej z publiczno-prawną. Ograniczenie funkcji kary do ochrony sfery moralnej spowoduje, zdaniem Wróblewskiego, niewypełnienie jakiegokolwiek roli w społecznej polityce karnej państwa.

10. Przy rozpatrywaniu moralnych aspektów kary nieuchronnie nasuwa się pytanie czy celem kary nie powinno być zadośćuczynienie pokrzywdzonemu? Rzadko kiedy kara stanowi zadośćuczynienie dla pokrzywdzonego. Czasem pokrzywdzonemu przynosi zadowolenie fakt wymierzenia należnego odwetu. Zadowolenie to nie jest równoznaczne z zadośćuczynieniem poniesionej szkody. Postawienie karze celu zadośćuczynienia zmieniłoby całkowicie charakter tej instytucji. Kara przestałaby mieć charakter publiczny. Musiałoby to pociągnąć za sobą przebudowę prawa karnego z dziedziny publiczno-prawnej w rozbudowane prawo sankcjonujące naprawianie szkód wyrządzonych przestępstwem, co w stosunkach prywatnokarnych stałoby się regułą. Obecnie tylko w szczególnych przypadkach skarżenie przestępcy zostało pozostawione woli i interesowi ofiary.

Polityka karna, podejmując reakcję represyjną w stosunku do przestępcy, powinna mieć zawsze na względzie interes publiczny, nie zapominając o szkodzie pokrzywdzonego. Przy niewymierności szkody publicznej i prywatnej wyrządzonej przestępstwem pierwszeństwo należy dać interesowi ogółu, ale kary zredukować do prywatnoprawnej ekwiwalentności.

²⁴ B. Wróblewski, *Studia z dziedziny prawa i moralności*, Wilno 1934, s. 439 i n.

PROPOZYCJE WIELOFUNKCYJNEGO UJĘCIA POLITYKI KRYMINALNEJ

Kara jest wytworem zbiorowości ludzi tworzących organizm społeczny i wraz z nim podlega ewolucji, będącej wyrazem zmieniających się warunków państwowych, kulturowych, moralnych, ekonomicznych.

Kara jako przejaw życia społecznego zawiera szereg nawarstwień, przez co spełnia ona cały wiele, a nie jedną określoną funkcję. Konieczne jest, aby polityka karna uwzględniała cały zespół czynników, a przede wszystkim: indywidualne cechy osobowe przestępcy, poziom kultury moralnej społeczeństwa oraz aktualne postulaty psychologii społecznej.

Reasumując, oddziaływanie kary powinno mieć na względzie psychikę indywidualną i psychikę zbiorowości. W połączeniu tych oddziaływań należy widzieć metodę osiągania społecznych celów karania. Wróblewski uważa, że we współczesnych społeczeństwach niedoceniane są funkcje karania albo też przed wymiarem sprawiedliwości stawia się cele nieosiągalne²⁵. Dotychczasowe jednostronne podejście do systemu karnego powodowało popadanie w skrajności — albo zdecydowanego utilitaryzmu, albo zupełnej metafizyki w interpretowaniu relacji przestępstwo — kara. Tymczasem skuteczność tych czy innych reakcji karnych, zarówno w oddziaływaniu na poszczególne osoby, jak i na całe grupy ludności, jest uzależnione od wielu czynników. Ogromna jest ich różnorodność, jednakże pewne zależności i tendencje dadzą się ustalić. Wróblewski chce dać pewną całość, łącząc wszystkie czynniki dotyczące kary — w jedną grupę, i wszystkie dotyczące psychiki przestępców — w drugą. Metodyka polityki kryminalnej, zdaniem Wróblewskiego, będzie polegała albo na rozpatrywaniu różnych społecznie aspektów kary przy założeniu jednakowych cech psychiki każdego przestępcy, albo też odwrotnie — na wyeksponowaniu różnic psychicznych u przestępców w odbiorze tej samej kary.

SPOŁECZNE ZAŁOŻENIA DOTYCZĄCE ODDZIAŁYWANIA KARY

W grupie pierwszej podaje Wróblewski jedenaście założeń dotyczących społecznego oddziaływania reakcji karnych. Charakteryzuje problemy dla każdego z wymienionych aspektów. Wskazuje zarówno na poprzedników z epoki Oświecenia (Beccaria, Bentham) i na jemu współczesnych (P. Sorokin). Przede wszystkim zaś daje własne kryteria oceny.

Założenie pierwsze. Im reakcja karna jest surowsza, tym silniejsze jest jej działanie. Człowiek w swym postępowaniu kieruje się m.in. wyobraźnią bólu, przykrości,

²⁵ B. Wróblewski, *Wstęp do polityki kryminalnej*, s. 87 i n.

co zdobywa się w drodze doświadczenia osobistego lub wniosków wyprowadzonych z obserwacji uzewnętrznionych doświadczeń innych ludzi. Tego typu uczucia, jak strach, obawa, poczucie przyzwoitości, są hamulcem postępowania, doprowadzając w niektórych sytuacjach do powstrzymania działalności przestępczej człowieka. Z tego wyciągany jest wniosek, że im silniejsze uczucie strachu wywiera dana kara, tym większy jest efekt hamujący. Może mieć jednak miejsce, że wyobrażenia o silnie negatywnym ładunku emocjonalnym da w końcowym rezultacie mniejszy efekt, niż można się było tego spodziewać. Taką niejednoznaczną sytuację często obserwujemy w przypadku kary śmierci. Ze względu na to, że kara śmierci odbiera najcenniejsze dobro, jest jedną z najsurowszych kar, to zgodnie z przyjętym kierunkiem myślenia powinna dawać najsilniejszy efekt. Jednakże od kilku wieków w związku ze swoistością kary śmierci obserwuje się pewne paradoksy. Kara ta odbiera najwyższe dobro na ziemi — życie, dlatego też przy przestępstwach religijnych i politycznych strach przed śmiercią zastępowany bywa przez uniesienie mistyczne, rodzący się na różnym tle fanatyzm nadający przestępcy glorię męczennika. Nieskuteczność kary śmierci obserwowano też i w innych przypadkach, pisze Wróblewski; np.: walka ze zbrojnictwem, terror rewolucyjny, rozprężenie moralne po okresach długich wojen. W wymienionych sytuacjach mamy do czynienia z pewną grupą ludzi wykazującą się wysokim stopniem odwagi, igrającą z życiem — przy otepieniu, niemocy, bezwładnej determinacji reszty społeczeństwa. Oswojenie ze śmiercią prowadzi do stwardnienia i okrucieństwa w obyczajach, deprecjacji życia ludzkiego, a tym samym do likwidacji znaczenia ukarania przez pozbawienie życia.

Założenie drugie. Im bliższy związek w czasie zachodzi między przestępstwem a reakcją karną, tym silniejsze jest jej działanie. Związek ten dostrzegł i zasygnalizował Beccaria²⁶ pisząc: im szybciej i bliżej kara następuje po przestępstwie, tym jest sprawiedliwsza i pożyteczniejsza. Każdy może zaobserwować, że im bardziej jest oddalona przewidziana kara czy nagroda, tym mniejsze jest jej znaczenie. Stosunek ten nie jest bezwzględny, lecz uzależnia się od poziomu umysłowego i od wyobraźni. Oddalenie reakcji negatywnej wprowadza znaczący element niepewności, ale też na niepewności jej oddziaływanie się kończy. Zdaniem Wróblewskiego najlepszym przykładem będzie słabość reakcji wynikająca z przewidywanych kar pozagrobowych, pomimo że ich natężenie i surowość są znaczne. Zniejszenie ich oddziaływania wynika z oddalenia kary²⁷.

W praktyce wymiaru sprawiedliwości tendencja szybkości karania znalazła swój wyraz w sądownictwie doraźnym, w wojskowych sądach polowych i innych uproszczonych trybach postępowania.

Założenie trzecie. Im reakcja karna staje się bardziej nieuchronna, tym silniejsze jest jej działanie.

²⁶ C. Beccaria, *O przestępstwach i karach*, Warszawa 1959.

²⁷ B. Wróblewski, *Zarys polityki karnej*, s. 112.

Pewność zdobyta na podstawie doświadczenia indywidualnego bądź zbiorowego, że popełnione przestępstwo spotka się z karą, odgrywa dominującą i od dawna podkreślaną rolę w powściągnięciu działań przestępczych. Beccaria pisał, że świadomość nieuchronności kary, chociażby umiarkowanej, zawsze wywrze większe wrażenie, niż strach przed bardziej surowym wyrokiem dającym nadzieję na jego niewyegzekwowanie. Zdaniem Benthama, wyłączając wypadki uniesień uczuciowych, człowiek zwykle wkracza na drogę przestępstwa z powodu liczenia na niewykrycie i niedosięgnięcie go przez sprawiedliwość. Nadzieja jest więc bardzo ważnym składnikiem naszych przeżyć związanych z naruszeniem norm prawnych. Trzeba zwrócić uwagę na to, że w środowisku przestępców daleko lepiej wiadomy jest stan faktyczny niewykrywania przestępstw lub ich bezkarności niż wśród ogółu społeczeństwa. Także niezadowolający obraz sytuacji mają ci, którzy zawodowo zajmują się śledzeniem i wykrywaniem przestępstw oraz ci, którzy sporządzają i naukowo opracowują dane statystyczne na ten temat. Poprawę tej sytuacji można osiągnąć, stosując w wymiarze sprawiedliwości następujące zalecenia: bezwzględnie wykonywać wymierzone kary, podawać szeroko do wiadomości ogółu informacje o ukaranych przestępcach, unikać częstych amnestii.

Założenie czwarte. Im kara staje się bardziej dotkliwa, tym silniejsze jest jej oddziaływanie.

Kara wkracza, a przynajmniej powinna wkraczać w dziedzinę pewnych wartości człowieka. Dotkliwość kary mierzy się skalą wartości dobra, które zostało naruszone. Majątek, życie, wolność, sława, władza są tymi dobrami, które przy dzisiejszym stanie kultury i cywilizacji nadają się do wartościowania. Jednak najbardziej powszechne dobro będzie zawierało w sobie poważne odchylenia w związku z cechami moralnymi i umysłowymi oraz warunkami życia indywidualnej jednostki. Przykładowo, na indywidualne uznanie wartości majątku będą miały wpływ takie czynniki, jak: jego wielkość, źródło i sposób zdobycia, stosunek emocjonalny do dóbr doczesnych. Przed ustawodawcą i wymiarem sprawiedliwości stają problemy ustanowienia i wymierzenia kary, która byłaby dla każdego dotkliwa. Jest to o tyle trudne, że trzeba się opierać na przeciętnych ocenach, spotykanych wśród najszerszych mas danego społeczeństwa. Z tych względów szablonizacja kar pociąga za sobą niemożność w poszczególnych wypadkach uzyskania dotkliwości kary dla danego przestępcy. Przyczynia się do tego wskazanie, już w samej ustawie, rodzaju kary, która wiąże sędziego. Wróblewski nadmienia, iż niejednokrotnie sędzia może spotkać się z tak indywidualnymi okolicznościami popełnionego przestępstwa, że należałoby zastosować inny rodzaj kary, niż jest to przewidziane w kodeksie. Rozwiązanie polegające na daniu możliwości sędziemu wybierania kary jak najdotkliwszej spełniłoby postulat rozważanego tu kierunku oddziaływania kar. Lecz, jak twierdzi większość kryminologów, brak sankcji w przybliżeniu ustalonych przez samego ustawodawcę mógłby doprowadzić do samowoli sędziów i narażenia na krzywdę praw obywateli.

Założenie piąte. Im reakcja karna jest bardziej poniżająca, tym silniej działa. Każdy człowiek normalny, żyjący w grupie, cechuje się tą czy inną formą godności

jako przejawu instynktu nienaruszalności, będzie więc wymagał odpowiedniego zachowania się ludzi względem niego. Oprócz przeciętnej godności spotykamy się z rozwiniętymi jej typami, wytworzonymi w swoistych warunkach życia grupowego, kastowego, korporacyjnego (np. godność dworska, urzędnicza, wojskowa, studencka). Jeżeli zachodzi jakiś fakt wyłamania się od społecznie wymaganego zachowania, to spotyka się on z negatywną reakcją otoczenia. Jakkolwiek będzie wyglądał proces sądowy, zawsze skazanie na karę upośledza skazanego. Wróblewski akceptuje istniejące od dawna przekonanie, że wstyd winien stać się zasadniczym uczuciem towarzyszącym ukaraniu. W starożytności i średniowieczu większość kar było wykonywana publicznie, przy czym kary szczególnie potworne (ćwiartowanie, wbicie na pal) obok zastraszania miały także na celu fizyczne poniżenie osoby przestępcy. Temu samemu celowi służyły kary piętnowania, publicznej chłosty, wystawianie skazanego w miejscu publicznym. Poniżający element kary pomimo swej skuteczności, w miarę rozwoju cywilizacji, zostaje usuwany. Państwo zaczyna cenić te dobra, które długi czas stanowiły tylko wartość indywidualną — moralną, np. biorąc pod swą opiekę cześć i godność obywateli. Skoro takie wartości publicznie zostały uznane i wyposażone w ochronę prawną, to trudno, aby państwo, nawet w wyjątkowych wypadkach, w sposób jawny i bezpośredni te wartości gwałciło. Wprowadzenie zmian w tej dziedzinie długi czas hamowało mniemanie, że przestępca był zaprzeczeniem człowieka, a raczej zbliża się do zwierzęcia, można więc było ochraniać cześć i godność obywatela, a poniżać i hańbić przestępcę. W czasach, kiedy z jednej strony przywrócono przestępcy godność ludzką, a z drugiej wzmogło się ogólne poszanowanie godności człowieka, kary hańbiące zanikają całkowicie.

Założenie szóste. Im kara działa silniej na wyobraźnię, im jest plastyczniejsza, tym silniej zaznacza się jej wpływ. To, co w odniesieniu do indywidualnego przestępcy miało służyć jego poniżeniu, w odniesieniu do ogółu ludności ma paraliżująco działać na wyobraźnię. Dlatego też reakcja karna powinna być wyraźna, prosta, a nie kombinowana i przy nieznacznej dozie cierpienia dla skazanego być uderzająca dla drugich. Wraz ze zniesieniem publicznych egzekucji i wszelkich oznak zhańbienia przestępcy zredukowała się możliwość oddziaływania tego kierunku myślenia. Zewnętrzny wystrój więzień to jedyny element przeszłości z początków zeszłego stulecia.

Założenie siódme. Im kara jest dłuższa, tym oddziałuje silniej.

Ból krótkotrwały i przemijający będzie znacznie słabszym hamulcem w porównaniu z długim i trwałym. W rozpatrywaniu tego założenia przez Wróblewskiego ponownie wraca kwestia czasu trwania bodźca negatywnego. Kara śmierci odbierając najwyższe dobro jest stanem przesądzonym, ale następującym momentalnie, zwłaszcza przy zastosowaniu nowych technik jej wykonywania. Zwolennikami abolicjonizmu byli radykalni myśliciele oświecenia (Beccaria postulował zniesienie kary śmierci, Bentham²⁸ nawoływał, by nie likwidować fizycznie osoby przestępcy, ale przez długotrwałą pracę aresztanta wynagrodzić „obrażone” społeczeństwo).

²⁸ Por. J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Warszawa 1958.

Założenie ósme. Im szersze jest oddziaływanie reakcji karnej, tym jest ona silniejsza.

Założenie to miało ogromne znaczenie w przeszłości, gdy stosowano odpowiedzialność całych grup związanych więziami krwi lub wspólnego terytorium. Hamujące działanie takiej kary było tym silniejsze, im większa była solidarność psychiczna między osobami podlegającymi karze zbiorowej. Kierunek tego rozumowania wywodzi się z metafizycznych, sakralnych praw archaicznych w religii greckiej, a przede wszystkim w *Starym Testamencie* u Żydów i w całym świecie chrześcijańsko-muzułmańskim, wywodzącym się z tego pnia. W historycznej ewolucji karania wraz z zanikaniem metafizycznej interpretacji tego zjawiska założenie to utraciło swą aktualność.

Założenie dziewiąte. Im zachodzi większa zgodność między karami stosowanymi a koncepcjami kary uznawanymi w danej grupie za słuszne, tym silniejsze jest ich działanie.

Kary powstają jako efekt życia grupowego i podlegają zmianom, które dadzą się ująć w pewne prawa. Reakcje naturalne, którymi są kary, mogą być sztucznie zmieniane dla celów polityczno-państwowych. Surowość kar powinna odpowiadać poziomowi rozwoju społeczeństwa. Przeciwwskazane jest stosowanie zbyt surowych i zbyt łagodnych kar. Kary w odczuciu społecznym zbyt surowe wywołują litość i współczucie. Natomiast kary zbyt łagodne powodują niewiarę w ich skuteczność, ujemny do nich stosunek, poczucie zagrożenia ze strony przestępców. Posługiwanie się kategoriami: „surowy”, „łagodny”, musi uwzględniać psychologię zbiorowości w danym momencie historycznym, ponieważ kategorie te nie są czymś obiektywnym, występują jedynie w doświadczeniu indywidualnym i zbiorowym.

Założenie dziesiąte. Im reakcja karna jest mniej częstotliwa, tym silniejsze jest jej działanie.

Wrażenie jednorodne, często powtarzane traci na sile swego oddziaływania. Częstotliwość kar połączona z innymi cechami może prowadzić do nieoczekiwanych skutków, które osłabiając wrażenie samej reakcji, dają różne skutki uboczne (lekceważenie, zubożenie, zapalczą dzikość). Z postulatem tym wiąże się wskazówka dla ustawodawcy, aby ograniczać bogactwo czynów karalnych w kodeksach i ustawach dodatkowych. Społeczeństwo spotykające się z represją na każdym odcinku życia staje się nieczułe, a w ostateczności organizuje reakcje obronne, przeciwdziałające terrorowi.

Założenie jedenaste. Im większe jest podobieństwo między karą formalno-prawną, a karą w ujęciu socjologicznym, tym działanie takiej kary jest silniejsze.

Kara wydana przez wymiar sprawiedliwości z uwagi na moc i autorytet państwa powinna być odbiciem stosunku społeczeństwa do przestępstwa. Wskazane jest, by spotykała się ze społeczną akceptacją. Jeżeli tak się nie dzieje, to ogólne działanie kar zmniejsza się. W takiej sytuacji kara formalno-prawna trafia na opór nie tylko u samego skazanego, który przeciwko niej się buntuje; również społeczeństwo nie solidaryzując się z orzeczeniem wymiaru sprawiedliwości, wzmacnia i podtrzymuje trend niepoddawania się karze. Moment taki najsilniej wystąpi, według Wró-

lewskiego, jeżeli będziemy mieli do czynienia z karą zastosowaną sztucznie, a będącą wynikiem stworzenia przestępstwa przez władzę obcą danej zbiorowości w swych interesach i ocenach.

Oddziaływanie reakcji karnej na umysłowość i psychikę przestępcy

Druga grupa sposobów działania reakcji negatywnych zależy od cech psycho-umysłowych konkretnego skazanego²⁹.

Założenie dwunaste. Im bardziej religijny jest dany człowiek, bardziej wierzący w sprawiedliwość boską, tym większy wpływ wywiera na niego kara sprawiedliwości publiczno-państwowej.

W tezie trzeciej udawadniał Wróblewski, jaką rolę w dziedzinie oddziaływania reakcji karnych odgrywa ich nieuchronność. Obecna teza jest zbliżona, ale nie identyczna. Wróblewski sądzi, że przekonanie o nieuchronności kary może być zdobyte na drodze doświadczenia i na gruncie wiary. Wśród ludzi religijnych wiara w istnienie sankcji pozagrobowych jest tak silna, że nawet przy braku odpowiedniego doświadczenia etycznego oddziałuje na ich postępowanie. W przypadku takich osób moc sankcji ma większą siłę.

Człowiek wierzący w sankcje pozagrobowe daleko łatwiej będzie wierzył w ziemską sprawiedliwość — karzącą w tym znaczeniu, że dużo łatwiej układa się w jego świadomości nieodłączny związek między przestępstwem a karą, analogicznie do związku między grzechem a karą Boga, cnotą a nagrodą. Jako ujemną cechę podanego ukierunkowania trzeba wskazać przestępstwa popełniane na tle konfliktów religijnych przez zapalczywych fanatyków.

Założenie trzynaste. Im wyżej pod względem moralnym stoi dana osoba, tym większy wpływ odniesie reakcja karna.

Wróblewski mniema, iż moralność, jak i wszelka normatywność życia społecznego, łączy się z przymusem społecznym i rozwija się pod wpływem tego przymusu. Sam przymus moralny jest często głębszym regulatorem życia człowieka niż przymus prawny. Moralność w naszych wyobrażeniach i pojęciach umacnia system wartości uznawanych przez społeczeństwo. Moralność, istniejąc bez koniecznych sankcji prawnych, umacnia ład społeczny, nie wymagający tym samym dla swego istnienia państwowego przymusu. Staje się ona obowiązkiem, utrwalonym poprzez doświadczenia, a z czasem nabiera siły przyzwyczajenia. Poza tym doświadczenie moralne jest dostępne szerszemu ogółowi aniżeli doświadczenia prawne, zwłaszcza prawnokarne. Należy także zwrócić uwagę na głęboko zakorzenione przekonanie, iż każde zło powinno pociągnąć za sobą pokutę, że każde zło nosi w sobie zarodek kary. Wróblewski przychylił się do postulatu polityki kryminalnej, by zwrócić uwagę na wychowanie moralne w szkołach oraz podnoszenie moralności skazanych w zakładach karnych.

²⁹ B. Wróblewski, *Penologia...*, t. II, s. 61-72.

Założenie czternaste. Im dany człowiek stoi wyżej pod względem umysłowym, tym mocniej odczuwa doznaną reakcję.

W świadomości człowieka każda reakcja ujemna (obawa, strach przed karą) jest nie tylko odczuwana, lecz również funkcjonuje jako motyw odstręczający. Stan ten najlepiej potwierdzają badania statystyczne, przeprowadzane wśród skazanych i wychowanków zakładów poprawczych. Zaobserwowane zjawiska, że wśród przestępców jest poważny odsetek ludzi o słabym rozwoju intelektualnym, wyjaśniono tym, że są tu równocześnie ludzie niezdolni do walki o byt z powodu upośledzeń umysłowych, często pozostający w nędzy. Jednak niski poziom umysłowy wykazują nie tylko sprawcy przestępstw o charakterze majątkowym. U większości przestępców ich życie wewnętrzne w związku z upośledzeniem i charakterem, który ma przewagę nad stanami intelektualnymi, wykazuje szczególny brak równowagi i rozchwianie charakteropatyczne.

Założenie piętnaste. Im dany człowiek jest bardziej jednostką społeczną, tym silniej odbiera reakcję karną.

Każdy człowiek może być bardziej lub mniej szablonową jednostką widzianą na tle społeczeństwa. Jest to uwarunkowane wieloma czynnikami: właściwościami charakteru, sposobem wychowania, doświadczeniami życiowymi itp. Im u danej jednostki „ja” indywidualne utożsamia się z „ja” społecznym, tym większe znaczenie będzie miało dla niego naznaczenie karą i związane z tym odczucie opinii zbiorowości, w której żyje. Mimo to należy mieć na względzie fakt, że jednostki zindywiduwalizowane, silne, nie pokrywające się ze społecznym szablonem są rzadkością w środowiskach przestępczych.

Założenie szesnaste. Im dana reakcja karna uznana jest przez samego przestępcę za zasłużoną, tym jej oddziaływanie sprawcze jest większe.

Każdy środek zastosowany w odniesieniu do człowieka, który ma wprowadzić zmianę w jego postępowaniu, powinien być przez niego wewnętrznie przyjęty. Obecność tego momentu wewnętrznego zaakceptowania jest konieczna, gdyż inaczej w psychice przestępcy wytwarza się repulsja, która może doprowadzić jedynie do złości i nienawiści względem tych, co nałożyli lub wykonują karę. Stan taki jest wysoce niekorzystny i stoi na przeszkodzie do zaakceptowania wyroku jako słusznego. Zrealizowanie jednak tego postulatu w kryminologii jest jednym z najtrudniejszych problemów. Przestępca stale chce się uniewinnić i raczej robi z siebie ofiarę losu niż osobę, którą spotyka zasłużona kara. Najczęściej kara dla przestępcy jest jakby „bezp przedmiotowa” — oderwana od dokonanego czynu, spotyka się z jego oporem psychicznym, zamiast wytworzyć wewnętrzną świadomość własnego postępk w powiązaniu z prawidłową oceną zasłużonego stanu rzeczy.

Biorąc za punkt wyjścia ten aspekt zagadnienia, w penitencjarystyce wysuwane są rozliczne koncepcje wykonywania kary. W tak zwanym systemie filadelfijskim więźnia początkowo pozostawia się w celi sam na sam i z Biblią, by miał czas skupienia się na wewnętrznej odnowie. Dopiero po pewnym czasie więzień progresywnie przechodzi kolejne etapy w społeczności więziennej, z każdym etapem otrzymując więcej uprawnień i swobód. Taki system odbywania kary pozbawienia

wolności, nazywany również progresywnym, ma wyjść naprzeciw żądaniu, aby więzienie starało się przede wszystkim przekonać swoich mieszkańców, iż spotkała ich kara sprawiedliwa, że znajdują się w więzieniu nie na skutek zemsty ze strony państwa, lecz z konieczności obliczonej nie tylko na skutki dodatnie dla całego społeczeństwa, lecz i dla każdego więźnia. Wróblewski kończy swe rozważania nad psychicznymi ukierunkowaniami kary opisem współczesnych mu, wtedy nowatorskich badań nauki o więziennictwie.

CZYNNIKI HAMUJĄCE ROZWÓJ PRAWA KARNEGO I POLITYKI KRYMINALNEJ

W roku 1939 Wróblewski w publikacji: *Naukowa racjonalizacja w prawie kryminalnym*³⁰, połączył prawie dwudziestoletnie poszukiwania w zakresie prawa karnego i kryminologii z ustaleniami dotyczącymi filozoficznych podstaw procesu tworzenia prawa. W zakończeniu tej publikacji wymienia sześć przyczyn działających hamująco na rozwój prawa karnego.

Przyczyna pierwsza. Zdaniem Bronisława Wróblewskiego najistotniejszą przyczyną hamującą rozwój prawa karnego i kryminologii jest brak naukowych rozstrzygnięć wielu kwestii związanych ze skutecznością oddziaływania na przestępców i tych, którzy ewentualnie mogą popełnić przestępstwo. Socjologicznie przebadane funkcjonowanie kar nie przesądza o ich skuteczności w indywidualnych i konkretnych wypadkach. Przedłożony problem wiąże się z potrzebą wiedzy o przyczynach ludzkiego zachowania się, co w pewnej mierze powinno być wyjaśniane przez psychologię. Wielkim wkładem w tę dziedzinę — pisze Wróblewski — jest teoria motywów Petrażyckiego. Dalej nasz diagnozuje: „...psychologia znalazła się jednak w tej sytuacji, że nie jest pewna o co oprzeć się, czy o matematykę, czy posługiwać się metodą statystyczną, czy też zajmować się tylko opracowywaniem pojęć, czy wreszcie wyrzec się introspekcji i badać wyłącznie zewnętrzne postacie zachowania się”³¹. Socjologia w zakresie wyjaśniania przestępczości ma ogromne trudności metodologiczne, choć pewne zjawiska dotyczące środowisk kryminogennych można uważać za wyjaśnione. Sporo cennych wiadomości dostarcza „pedagogika kryminalna”, ale dziedzina ta ma jeszcze sporo do zrobienia. Powyższe uwagi zmuszają do przypuszczenia, iż ustawodawcy będą znajdować się jeszcze przez dłuższy czas w sytuacji, w której nie znajdą w nauce skutecznych materiałów wspomagających uporanie się państwa ze zjawiskiem przestępczości. Nie podważa to jednak postulowanego trendu nakazującego brać pod uwagę choćby pewnych,

³⁰ B. Wróblewski, *Naukowa racjonalizacja...*, s. 269.

³¹ Tamże, s. 170 i n.

empirycznie ustalonych fragmentów wiedzy przy opracowaniach kryminologicznych i stanowieniu prawa karnego.

Przyczyna druga. Jako drugą przyczynę hamującą rozwój naukowego prawa karnego podaje Wróblewski stosowanie przez wymiar sprawiedliwości, a szczególnie przez sędziów orzekających w sprawach karnych, przednaukowej i filozoficznej racjonalizacji podejmowanych decyzji.

Zwłaszcza racjonalizacja metafizyczna powstrzymuje rozwój pozytywistycznych metod na gruncie prawa karnego. Działa także destruktywnie na realność samego prawa. Z chwilą kiedy uważa się, że kara jest pokutą, odcierpieniem za winy lub sprawiedliwą odpłatą, zagadnienie jego skuteczności nie jest aktualne i tym samym przestaje być rozpatrywane. Kara przez swą dotkliwość winna stwarzać psychologiczną barierę. Brakuje jednak jakichkolwiek naukowych dowodów na to, iż indywidualnie zastosowany środek karny okaże się skuteczny. Odwołując się do argumentacji filozoficznej w przypadku karania, możemy jedynie mówić o „utilitaryzmie *a priori*” doświadczenia.

Przyczyna trzecia. Trzecim bardzo istotnym czynnikiem poważnie utrudniającym postęp omawianej dziedziny jest dogmatyka prawa karnego. Zdaniem Bronisława Wróblewskiego nikt nie kwestionuje pewnego znaczenia dogmatyki zastosowanej do wykładni i systematyki przepisów, to jednak podobnie, jak interpretacja metafizyczna, hamuje ona rozwój nauk prawnokarnych. Owo negatywne „...oddziaływanie polega na wytworzeniu przez dogmatyków nastroju, że to co robią stanowi alfę i omegę zagadnień prawa kryminalnego”³². Tymczasem materiałem badań dogmatyki są normy oderwane od rzeczywistości, rozpatrywane jako niezmiennie. Nic nie są w stanie pomóc staraniom prawników, by nie odsuwać dogmatyki od praktyki i realizmu. W opinii Wróblewskiego tej sytuacji nie ratuje nawet twierdzenie mówiące o tym, że dogmatyka jest zbiorem zasad służących praktycznemu interesowi ogółu. Każdy wysiłek badacza, przekraczający poznawanie tylko tego, co jest zawartością norm prawa stanowionego, należy do sądów pozadogmatycznych. Dogmatycy, przymykający oczy na pewne fakty i zainteresowania badaniami empirycznymi, przeszkadzają niezbędnym zmianom przepisów prawnych. Szczytem dogmatyzmu jest rozpatrywanie przepisu prawnego jako z góry danej prawdy filozoficznej, która dopuszcza jedynie jej rozumienie i ścisłe stosowanie. Od dawna znane są boje, jakie toczą dogmatycy prawa karnego, przeciwko poglądom i projektom wysuwany przez pozytywną szkołę prawa karnego. Bronisław Wróblewski słusznie uważa wielkich humanitarystów XVIII stulecia, takich jak Voltaire, Rousseau, Montesquieu i Beccaria, za poprzedników pozytywizmu prawnego. Jest zdania, że właśnie ich trzeba postawić za wzór myślenia o własnej epoce — uczonym, którym przyszło żyć i tworzyć w innym czasie.

Przyczyna czwarta. Czwartym czynnikiem przyczyniającym się do spowolnionego rozwoju omawianych dyscyplin kryminologicznych jest pozanaukowa filozofia prawa karnego. Filozofia ta zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami

³² Tamże, s. 271.

istoty przestępstw, kar i karania. Dorobkiem tej filozofii są tzw. teorie kar, które sprowadzają się do podawania powodów karania. Konceptje te mogą niekiedy dostarczyć interesujących wyjaśnień. Jednakże dla uczonego zagadnienia stosowania prawa karnego nie powinny być tłumaczone na gruncie klasycznej filozofii spekulatywnej. Powoływanie się na argumentację filozoficzną odsuwa na plan dalszy naukową analizę polityki prawa i działań podejmowanych przez wymiar sprawiedliwości. Zgodnie z przeświadczeniem Wróblewskiego aktywność tworzących i stosujących prawo powinna podlegać naukowej racjonalizacji, potwierdzonej badaniami empirycznymi.

Przyczyna piąta. Bronisław Wróblewski zapatrywał się sceptycznie na szansę międzynarodowej unifikacji prawa karnego³³. Twierdził, iż stawianie tych zagadnień tak, jakby ich realizacja była czymś bliskim do osiągnięcia, leży w sferze fantazji. Z punktu widzenia zwalczania przestępczości jest stanem wysoce niepożądanym zarówno brak jakiegokolwiek współpracy międzynarodowej w zakresie ścigania, jak i zwlekanie z reakcją, licząc, że uda się zaradzić patologii po zawarciu umów międzynarodowych. Dlatego też w opinii Wróblewskiego zamiast zajmować się unifikacją prawa karnego, byłoby lepiej uregulować pewne kwestie nie unormowane, mobilizując wymiar sprawiedliwości, by sprostał wyzwaniom rzeczywistości. Zamiast omawiać trudne do realizacji konceptje międzynarodowych gremiów, zadaniem władz państwowych powinna być naukowo opracowana wewnętrzna polityka kryminalna. Tego sceptycznego stanowiska Wróblewskiego nie należy rozpatrywać w oderwaniu od realiów polskich i europejskich w okresie międzywojennym³⁴.

Przyczyna szоста. Polityzacja prawa karnego jest tym czynnikiem, który może nie tylko całkowicie wstrzymać jego rozwój, ale i wykoślawić sens jakiegokolwiek jego rozwoju w przyszłości. Wiązanie się prawa karnego i kryminologii z ideami czy hasłami prądów politycznych — i to zarówno takich, jak XIX-wieczny ultra-liberalizm, czy też takich, o których można powiedzieć, że są ideologiami totalitarnymi — niesie opłakane skutki dla prawa karnego. Silniejsze podkreślenie znaczenia jednostek, dezawuuujące jej społeczne otoczenie, lub na odwrót — widzenie tylko zbiorowego interesu grupy, gubiące perspektywę indywidualną, odbija się na instytucjach prawa karnego. Liberalizm nadmiernie rozciąga kontrolę sądów nad

³³ Zajęcie się taką unifikacją w okresie międzywojennym postulował Liga Narodów.

³⁴ Wśród wielu bolączek, z którymi musiała uporać się Druga Rzeczpospolita było zjawisko tzw. przemieszczania się przestępców na wschód. Ze wschodnich obszarów Niemiec przenikali do Polski kryminaliści, usiłując zaprezentować się jako prześladowani Polacy. Z kolei zagrożeni wysokimi karami Polacy uciekali do ZSRR, podając się często za prześladowanych komunistów. To ostatnie zjawisko sprawiało sporo kłopotów zarówno władzom sanacyjnym, jak i aparatowi stalinowskiemu. Sytuacja ta w Polsce międzywojennej sprzyjała zbliżeniu środowiska zdelegalizowanej KPP z elementem kryminalnym. Próba uregulowania tej sprawy w drodze umów międzypaństwowych napotykała się liczne trudności ze względu na sprzeczności interesów, odmienności ustrojowe, słabość rozwiązań proponowanych przez prawo międzynarodowe oraz brak tradycji w tego typu współpracy. Por. H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992.

wstępnym etapem przygotowania procesu karnego. Często szafuje zwolnieniami za kaucją i w sumie różnicuje wyrok w zależności od statusu i zamożności podsądnego. W rzeczywistości totalitarnej mamy natomiast do czynienia z nagminnym łamaniem zakazu stosowania analogii w prawie karnym, co niby ma być podyktowane interesem zbiorowym. W państwach totalitarnych wymiar sprawiedliwości staje się instrumentem władzy demoralizującym i zarazem wymuszającym posłuch.

Hasła domagające się równomiernej ochrony i harmonizowania interesów zarówno jednostkowych, jak i grupowych, są na pewno słuszne. Rozdzierana konfliktami klasowymi, politycznymi czy ideologicznymi rzeczywistość Polski międzywojennej była daleka od postulowanej równowagi. Pisząc swój artykuł w drugiej połowie 1939 r. Wróblewski obawiał się zagrożenia ze strony narodowo-socjalistycznej ideologii. Jednakże nie tylko sytuacja w Niemczech budziła obawy; np. w omawianym okresie takie państwa, jak: Włochy, Rumunia i Brazylia, przywróciły w wielu przepisach wcześniej zniesioną karę śmierci, oddając równocześnie wymiar sprawiedliwości na usługi partykularnym oligarchiom partyjnym. Ideologia utożsamiająca państwo z jakąkolwiek grupą jest sprzeczna z pozytywną polityką kryminalną. Wróblewski ma pewność, że oparta na badaniach naukowych, a nie na ideologii, nowoczesna polityka karna i kryminalna powinna być dążeniem każdego państwa i chlubą nowoczesnych społeczeństw.

Swą analizę poświęconą przyczynom hamującym rozwój prawa karnego Bronisław Wróblewski kończy następującym *credo*: „Zdawanie sobie sprawy, czym są zdobycze współczesnego prawa kryminalnego pod kątem widzenia naukowej racjonalizacji działań, powinno zakłócić sen wielu znawców prawa karnego”³⁵.

Pozytywistyczna wiara w naukę i domaganie się naukowej ścisłości nauk penalnych jest stałym tonem wszystkich wystąpień Bronisława Wróblewskiego. W lekturze jego prac daje się odczuć, iż przyszłość systemu karnego widzi on przede wszystkim w ewolucji czynników oddziałujących na emocjonalną i intelektualną stronę człowieka. Jest umiarkowanym optymistą, zwolennikiem społecznego postępu, a ten powinien zapewnić bardziej subtelne metody reagowania na ogół niepożądanych zjawisk w społeczeństwie.

WNIOSKI

Minęło ponad pięćdziesiąt lat od chwili ukazania się ostatniej za życia autora *Penologii...*, publikacji poświęconej naukowej ocenie rozwoju prawa karnego i kryminologii. Bronisław Wróblewski należał do tych ludzi, którzy wierzyli w postęp naukowy, pozwalający stale udoskonalać prawo karne i kryminologię. Po od-

³⁵ B. Wróblewski, *Naukowa racjonalizacja...*, s. 279.

rzuceniu prometejskiej wiary pozytywistów w naukę odczytywane dziś dzieło Wróblewskiego niewiele traci ze swego heurystycznego potencjału. Sporo jego syntetycznych spostrzeżeń wprost uderza swoją trafną aktualnością. Choćby zdanie: „...sam fakt, że prawo kryminalne posuwa się naprzód przy pomocy kompromisów, wskazuje na to po jakiej drodze podąża”³⁶ precyzyjnie oddaje aktualną rzeczywistość.

Problematyka prawa karnego, szczególnie postrzegana w okresie ostatnich pięciu lat w Polsce, zdaje się dowodzić trafności diagnozy Wróblewskiego wskazującej na istotne bariery uniemożliwiające postęp polityki kryminalnej. Przykładem może być zakończona kompromisem z dogmatycznymi obrońcami starego porządku sejmowa debata na temat zniesienia kary śmierci z lipca 1989 r., penalizacja przerywania ciąży i zarzucenie przygotowywanej od dziesięciu lat reformy prawa karnego materialnego. Stanowią one wyraziste fakty, do wyjaśnienia których można się posłużyć analizą sprzed ponad pół wieku. Przez całe lata osiemdziesiąte bardzo dużo mówiło się, a w miarę możliwości także i pisał o konieczności nowelizacji kodeksu karnego z 1970 r. Zniesienie cenzury, swobody polityczne, najpierw ograniczony, a później pełny pluralizm w życiu politycznym powinien zaowocować intensyfikacją prac nad nowym ustawodawstwem. Brak czasu spowodowany dużą liczbą problemów związanych z koniecznością reformowania ustroju gospodarczego państwa stanowi jedynie częściową przyczynę obecnego stanu rzeczy w prawie karnym, kryminologii i wymiarze sprawiedliwości.

Współcześnie, bardziej sceptycznie zapatrujemy się na naukę i jej możliwości konstruowania recept szczęśliwszego, lepszego świata. Neopozytywizm, w swej schyłkowej wersji kontynuowany w niektórych ośrodkach akademickich państw anglosaskich, ogranicza się jedynie do analizy języka nauki, stosowanego w obrębie wybranych dyscyplin. Można powiedzieć, że pod koniec XX w. wyczerpały się poznawcze możliwości doktryn pozytywistycznych. Coraz częściej z różnych środowisk intelektualnych słyszy się o konieczności złożenia do grobu oświeceniowo-pozytywistycznego paradygmatu uprawiania nauki³⁷. Te opinie dotychczas nie znalazły zrozumienia i nie spotkały się z oddźwiękiem w środowiskach prawników. Antyścientyzyzm nie wpłynęły w sposób istotny na politykę prawa. Nauki prawne w zasadzie niełatwo asymilują nowatorskie idee i zapoznają się z nimi nieufnie. Doktryny polityczno-prawne rozwijają się wolno i specyficznie. Raczej ewoluują już istniejące kierunki, aniżeli powstają nowe. Dlatego też prędzej były w stanie sięgnąć do zaplecza konserwatywnego, niż zmagać się z wyzwaniem czasów współczesnych. Na skutek antypozytywistycznego odwrótu teoria prawa karnego i kryminologia wróciły na pozycje określane mianem neoklasycznych.

³⁶ Tamże.

³⁷ Mam na myśli konglomerat holistycznych kierunków określanych mianem ideologii Nowej Ery. Te różnorodne koncepcje stanowią obecnie jedyną propozycję dotyczącą przyszłości świata. Dowiedzione jest, iż bez choćby utopijnych wizji przyszłości nie jest możliwy postęp w nauce, kulturze, gospodarce, prawie. Por. Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, Warszawa 1991.

Przykład Bronisława Wróblewskiego dowodzi, iż w świecie współczesnym diagnozy pozytywistów mogą być nadal aktualne. Natomiast ich złudzenia dziwią i drażnią. Są naiwne i niedojrzałe. Wszystko zdaje się wskazywać, że problemy przeciwdziałania indywidualnemu złu w postaci różnorodnych przestępstw są i będą nieodłącznym i nigdy nie rozwiązany składnikiem życia zbiorowego.